

Adam Kucharski

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

e-mail: akr88@umk.pl

ORCID: [0000-0003-4444-7704](https://orcid.org/0000-0003-4444-7704)

EPIDEMIE I CHOROBY W DONIESIENIACH POLSKIEJ PRASY RĘKOPIŚMIENNEJ Z DRUGIEJ POŁOWY XVIII W.

Uważa się, iż druga połowa XVIII w. jest czasem przełomu pod względem ogólnego stanu zdrowia i występowania chorób epidemicznych w społeczeństwie Polski i Europy. W tym półwieczu stopniowo ustępowały, aby całkowicie zaniknąć, najstraszniejsze w skutkach epidemie dżumy (czarnej śmierci). Z kolei medycyna oświeceniowa przyniosła nowe metody leczenia (m.in. szczepionkę), nie rezygnując jednak z dawniejszych sposobów diagnozowania i terapii¹. Problematyka epidemii i chorób nękających społeczeństwo w okresie staropolskim jako temat badawczy rozwija się dość dynamicznie, zyskując coraz to nowe opracowania w literaturze przedmiotu². Osobno zajmowano się też zagadnieniem zapobiegania epidemiom w drugiej połowie XVIII w.³ Na tle tego stanu badań daje

¹ Zob. S. Scott, Ch. Duncan, *Czarna śmierć. Epidemie w Europie od starożytności do czasów współczesnych*, przeł. A. Siennicka, Warszawa 2020; W. Piotrowski, *Polska medycyna oświeceniowa*, Jawor 1997.

² A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000; J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 2020; *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711*, red. E. Kizik, Gdańsk 2012; K. Pękacka-Falkowska, *Dżuma w Toruniu w trakcie III wojny północnej*, Lublin 2019; M. Jaszczuk, *Dżuma w polskim piśmiennictwie w XVIII wieku*, „Medycyna Nowożytna” 1994, t. 1, z. 2, s. 31–60.

³ T. Srogosz, *Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta*, Wrocław 1997; E. Danowska, *Zapobieganie i walka z epidemiami na południowo-wschodniej granicy Rzeczypospolitej za czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Studia historyczne”, R. LX, 2017, z. 1 (237), s. 25–40; T. Srogosz, *Problemy sanitarno-zdrowotne w działalności administracji Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*, Łódź 1993.

się zauważyć pewien deficyt dotyczący analizy samego sposobu informowania opinii publicznej o epidemiach i chorobach i ich obrazu w prasie tej epoki. Polskie gazety rękopiśmienne z XVIII w. są niewątpliwie cennym źródłem dla naświetlenia tego problemu⁴. Pojedynczy autorzy wykorzystywali już wprawdzie w ograniczonym zakresie gazety rękopiśmienne jako źródła historyczne pomocne w rekonstrukcji stanu świadomości epidemicznej w społeczeństwie pierwszej połowy XVIII w.⁵, przebiegu i nawrotów dżumy w XVIII-wiecznym Kamieńcu Podolskim⁶ czy antyepidemicznych działań administracyjnych w okresie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego⁷. Nowiny gazetowe o epidemiach i chorobach nie zostały dotąd przedstawione jako odrębne zagadnienie i specyficzny styl przekazu. Będzie to celem niniejszego opracowania.

Jest to temat wart podjęcia, gdyż gazety pisane ręcznie były kopalnią informacji o bieżących wydarzeniach oraz istotnym elementem w procesach staropolskiej komunikacji społecznej⁸. Mimo rozwoju polskiej prasy drukowanej w XVIII w. nie utraciły racji bytu. Choć straciły monopol przekazu o aktualnych wydarzeniach w kraju, to jednak dalej pozostawały cennym źródłem informacji dla ówczesnych czytelników. Traktujemy je tutaj jako przedłużenie żywego słowa, pozyskiwanego od świadków wydarzeń, informacje przekazywane na zasadzie korespondencji prywatnej, upodabniającej je do listów donoszących na bieżąco o stanie zdrowia społeczeństwa i poszczególnych osób oraz wystąpieniu chorób i epidemii.

Dżuma, najgroźniejsza od czasów średniowiecza epidemiczna choroba zakaźna w świadomości polskiej i europejskiej, w połowie XVIII w. znacznie straciła swój impet, pojawiając się ostatni raz we

⁴ Szerzej o gazetach pisanych zob. K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „Theatrum mundi”*, Toruń 1990; J. Dygdała, *Wstęp. O gazetach pisanych i nie tylko*, [w:] *Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732–1734*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2016, s. 11–15.

⁵ B. Popiołek, *Powietrzem tknięty. Zarazy i klęski żywiołowe w świadomości społecznej czasów saskich*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków 2016, s. 220–228.

⁶ R. Król-Mazur, *Miasto trzech nacji. Studia z dziejów Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku*, Kraków 2008, s. 380–390.

⁷ T. Srogosz, *Problemy sanitarno-zdrowotne w działalności administracji...*, s. 81.

⁸ K. Maliszewski, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001, s. 48–49.

Francji (Marsylia, 1720) i Włoszech (Mesyna, 1743–1744)⁹. Nie dała jednak o sobie zapomnieć, gdyż po opuszczeniu zachodniej części kontynentu pojawiała się ze zdwojoną siłą w Europie środkowej i wschodniej, gdzie dobrze znane były jej wcześniejsze wielkie epidemie, jak na ziemiach polskich, na przełomie pierwszej i drugiej dekady XVIII w. Druga połowa osiemnastego stulecia miała przełomowe znaczenie w dziejach polskich epidemii, kładąc kres ponad czterowiekowej dominacji dżumy. W tym okresie szczególnie dotkliwie zapadły w pamięć jej ostatnie masowe wystąpienia w Polsce z lat 1755–1757 oraz wielka epidemia rozpoczęta w roku 1770¹⁰ i przypadki z lat 80. Dżuma, stopniowo przesuwająca się na wschód Europy, powracała później jeszcze kilkakrotnie na terenach Rosji i Ukrainy. Diametralnie zmieniła się jednak ogólna sytuacja epidemiologiczna, gdyż, biorąc pod uwagę częstotliwość, wielką liczbę ofiar oraz strach, jaki powodowała w społeczeństwie, dżumę zastąpiła w XIX w. cholera¹¹.

Od samego początku drugiej połowy XVIII w. w Rzeczypospolitej narastało napięcie związane z doniesieniami o postępach epidemii chorób zakaźnych, zbliżających się stopniowo do granic polskich. W dużym stopniu dotyczyło to wypadków dżumy występującej w europejskiej części Turcji i jej stolicy Stambule. Nadmieniano, iż nawet sułtan był wtedy zmuszony zamykać się z dworem w swoich pałacach, a posłowie krajów Europy zachodniej ratowali się ucieczką. Obawiano się przypadków dżumy odnotowywanej w oddziałach rosyjskich czy tureckich, stacjonujących na terytorium polskim lub tuż za jego granicami: na Wołoszczyźnie, „głębszej Ukrainie” czy w Siedmiogrodzie. Zresztą ogólnikowe gazetowe wieści o epidemiach chorób zakaźnych, w tym morowego powietrza, docierały z różnych części Europy, zarówno wschodu (Bałkany, Krym), jak i zachodu (Francja), a nawet z innych kontynentów: Azji, Afryki. W Rzeczypospolitej informacje o epidemiach ograniczały się przede wszystkim do jej południowo-wschodnich terenów, czyli

⁹ W. Naphy, A. Spicer, *Czarna śmierć*, przeł. A. Dębska, Warszawa 2004, s. 130; J.-P. Filippini, *Information et stratégie des magistrats de la santé de la Méditerranée face à la Peste au XVIII^e siècle*, [w:] *Maladies et société (XII^e–XVIII^e siècles). Actes du colloque de Bielefeld novembre 1986*, ed. N. Bulst, R. Delort, Bielefeld 1986, s. 207–214.

¹⁰ M. Zieliński, *Pogranicze dwóch epidemii: dżumy i cholery (XVIII–XIX w.) – próba porównania*, [w:] *Dawna medycyna i weterynaria militarna*, red. M.Z. Felsmann, J. Szarek, M. Felsmann, Chełmno 2009, s. 542.

¹¹ D. Włodarczyk, *Od powietrza, głodu, ognia i wojny*, Inowrocław 1998, s. 11.

miejsc pojawiania się dżumy. W świadomości ówczesnych zarazom często towarzyszyły inne klęski elementarne: wojny, powodzie, nieurodzaje i głód, tworząc apokaliptyczne wizje zagłady. Epidemie chorób zakaźnych sprowadzały śmierć na wielu, a permanentne uczucie strachu na wszystkich, którzy przeżyli i z niepokojem starali się uniknąć ich nawrotu. Szczególnym upostaciowaniem epidemii była dżuma¹².

W 1751 r. kolportowano gazetowe wieści z Bratysławy o austriackim kordonie sanitarnym rozciągniętym przez wojsko na granicy węgierskiej. Miano nikogo nie przepuszczać w głąb kraju „dla powietrza po wszystkich circiter prowincjach Porty Ottomańskiej grasującego”¹³. Powzięte działania okazały się już spóźnione i nieskuteczne, ponieważ kilka tygodni później donoszono o śmierci „z powietrza” posła francuskiego w Stambule oraz znanego śpiewaka Salinbeya w Styrii¹⁴, a zatem już na terytorium cesarskim. Lokalna epidemia dżumy wybuchła na Podolu w 1755 r. W grudniu donoszono wprawdzie, iż „powietrze uśmierzyło się” w Niemirowie, lecz wiele osób, które uciekły z tego miasta nadal pozostawało w kwarantannie, koczując w lasach od dnia św. Michała (29 września), a więc już od trzech miesięcy. Bojąc się powrotu, w warunkach nadciągającej zimy, mieli tam pozostać do nadejścia nowego roku. Przy czym byli zaopatrywani w żywność i odzienie. Te stosunkowo dobre wieści maciły mniej pomyślnie o pokazywaniu się „zarazy powietrznej” w innych miejscach, m.in. w Lipowcu i kilku okolicznych wsiach, a także w Tulczynie Potockich. Z kolei wieść Śledzie, położona koło Szarogrodu, za rzeką Murachwą, została „od własnego duchownego zapowietrzona”. Nadzieję dawał fakt, iż część z tych wiadomości mieli dopiero zweryfikować specjalnie w tym celu wysłani rewizorzy¹⁵. Powyższa relacja gazetowa ukazuje dwie powtarzające się sytuacje w czasie epidemii, będące konsekwencją naturalnych ludzkich odruchów: instynktu przetrwania oraz litości. Ucieczka bądź wygnanie chorych były podstawową formą ratunku, pomoc poddanym kwarantannie w lasach, „na polu” lub w innych miejscach była zaś nie tylko próbą podtrzymywania więzi społecznych w czasie

¹² J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w. Oblężony gród*, przeł. A. Szymanowski, oprac. J. Gondowicz, Warszawa 2011, s. 113–160.

¹³ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (dalej cyt.: BK), rkps 445, k. 70r.–70v.; Z Preszburgera X 1751.

¹⁴ Ibidem, k. 71r.; Z Drezna 10 XI 1751.

¹⁵ BK, rkps 1031, k. 14v.; Z Warszawy 29 XII 1755.

próby, ale i chrześcijańskiego miłosierdzia¹⁶. Co pewien czas informowano o zamykaniu granic z Rosją i Turcją. Na przełomie lat 1762 i 1763 miała miejsce epidemia „morowego powietrza” na Pobereżu. Donoszono, iż w województwie braclawskim całkowicie wygasła, lecz grasuje po stronie zamieszkaną przez Tatarów¹⁷. Granice zamknięto wówczas jeszcze przed świętami w grudniu 1762 r. i pozostawały zamknięte do drugiej połowy lutego następnego roku. Kupców obowiązywała łącznie kwarantanna. Wobec oczekujących, którzy handlowali głównie winem i wołami, stosowano doraźne, lecz nieskuteczne środki dezynfekcji w postaci okadzania dymem ze spalania wonnych ziół: „co dzień ich przekurzają jak zapowietrzonych”¹⁸.

Najgroźniejsza epidemia dżumy w Rzeczypospolitej drugiej połowy XVIII w. jest tradycyjnie datowana na lata 1769–1771, z największym jej rozpowszechnieniem w 1770 r. Józef Pułaski, konfederat barski, był jedną z pierwszych polskich ofiar wielkiej epidemii dżumy, zmarł koło Benderu nad Dniestrem ok. 20 kwietnia 1769 r. Według relacji umarł „zarażony powietrzem”. Wcześniej wziął udział w wyprawie na tereny Nowej Serbii, czyli prowincji rosyjskiej na Ukrainie, oraz Braclawszczyzny¹⁹. Jest wysoce prawdopodobne, iż przyczyną jego śmierci była jakaś zaraza, najpewniej dżuma, która w 1769 r. szalała z pełną mocą na Półwyspie Bałkańskim²⁰. Za sprawców eskalacji epidemii dżumy na ziemiach polskich uznaje się wojsko rosyjskie wracające z Wołoszczyzny, ze zwycięskiej kampanii wojennej przeciw Turcji w 1770 r.²¹ Doniesienia wcześniejsze o ponad pół roku, pochodzące z jesieni 1769 r. mogą świadczyć, iż do roznoszenia jakiejś choroby zakaźnej dochodziło już wtedy, jeszcze przed wymarszem rosyjskiej armii na tereny państwa tureckiego. Gazety mówią bowiem wyraźnie o dużej śmiertelności panującej w tych samych oddziałach przed ich wyruszeniem na południe. Informacja dotyczy armii generała feld-

¹⁶ A. Wyrobisz, *Misericordia pestis tempore. Postawy i zachowania w czasie zarazy w Polsce nowożytnej (XVI–XVIII w.)*, [w:] *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999, s. 209–220.

¹⁷ BK, rkps 447, k. 3r.; Z Warszawy 20 I 1763.

¹⁸ Ibidem, k. 8r., 11v.; Z Warszawy 3 i 17 II 1763.

¹⁹ W. Szczygielski, *Pułaski Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIX, Wrocław 1986, s. 384–385.

²⁰ T. Srogosz, *Dżuma ujarzmiona...*, s. 16–17.

²¹ Ł. Charewiczowa, *Kłęska zaraz w dawnym Lwowie*, Lwów 1930, s. 69.

marszałka Piotra Rumiancewa (w gazetach zwanego zwykle „Romansowem”), która miała stacjonować pod Tynnem. Dowodem wielkiej śmiertelności miał być masowy pomór koni kawaleryjskich i liczne przydrożne groby, w których prowizorycznie grzebano żołnierzy wzdłuż traktu przemarszu armii rosyjskiej od miasteczka Połonne na Wołyniu: „Choroby wielkie panują w obozie moskiewskim, od Tynny aż do Połonnego. Choćby kto nie wiedział drogi, to zakopanych trupów mogiłami przy drodze zbłądzić nie może, konie ich także znacznie zdychają”²². Trudno jednak na podstawie tej lakonicznej wzmianki ocenić, jaka choroba zakaźna była przyczyną zgonów ludzi i zwierząt. Niemniej podkreślano powszechny lęk przed oddziałami rosyjskimi i spustoszenie całej okolicy, której ludność uciekała przed rekwizycjami, a może też i przed zarazą: „Moskwa się po Podolu włóczy, jedni płacą, drudzy wydzierają, a trzeci kradną, wsie puste bez ludzi, bydło zdycha, na zimę mało kto, gdzie siał, powraca się tu gdzie niektóre chłopstwo, ale nie będą mieli czym żyć”²³.

Z początkiem 1770 r. narastało widmo nadciągającej dżumy. Obawiano się, że po potyczce między Benderem i Jassami nieoprzebane ciała zabitych będą sprzyjać rozwojowi epidemii²⁴. Dokładne i głębokie grzebanie ciał ofiar, zapobiegające rozkopaniu grobów przez zwierzęta domowe i dzikie, uważano bowiem za jeden z fundamentalnych elementów profilaktyki antymorowej²⁵. Nawet po ustaniu zarazy obawiano się jej wznowienia, upatrując źródła zakażenia w świeżych mogiłach ofiar zakończonej epidemii dżumy²⁶. Już w początkach roku dostrzeżono na Podolu, na terenach w okolicach Husiatyna, pierwsze, jeszcze izolowane, przypadki choroby zakaźnej. Wiązano je z rekwizycjami wojsk rosyjskich powodującymi głód, do którego przyłączył się pomór bydła: „Moskale siana, słomy zabrali, zboża wywieźli, drób wybrali po wsiach i wyjedli, bydło rogate i nierogate poodchodziło, jakieś choróbsko zaraźliwe między ludźmi wzmogło się obławem ludzie leżą”²⁷. Wiosną

²² Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt.: AGAD), Zbiór z Muzeum Narodowego, rkps 1229, s. 2; Z Kamieńca Podolskiego 28 X 1769.

²³ Ibidem.

²⁴ „trup nie chowany leży na 10 mil”; AGAD, Archiwum Radziwiłłów Warszawskie (dalej cyt.: AR), dz. 34, rkps 522, s. 5; Ze Lwowa 24 I 1770.

²⁵ A. Karpiński, op. cit., s. 163–164.

²⁶ Biblioteka Zakładu Narodowego Ossolińskich we Wrocławiu (dalej cyt.: BOss), rkps 780, s. 615–616; Z Kamieńca Podolskiego 16 III 1771.

²⁷ AGAD, AR, dz. 34, rkps 522, s. 6; Od pogranicza tureckiego 28 I 1770.

1770 r. można obserwować ciągle rosnący strach wraz z niepokojącymi wieściami, które zaczęły napływać zza południowej granicy państwa. Dowiadywano się, iż na Wołoszczyźnie „powietrze wszczęło się” i było przyczyną zwiększonej liczby zgonów w wojsku rosyjskim. Było ich więcej niż strat w ludziach wynikających z nasilonych, mimo panującej epidemii, starć zbrojnych z Turkami²⁸. Na przełomie czerwca i lipca informowano o powietrzu w okolicach miast Połonne, Bar i Konstantynów Stary oraz oczywiście tuż za granicą turecką. W związku z tym pisano o blokadach dróg, które zaordynowało dowództwo rosyjskie, i ograniczeniu przepraw przez Dniestr tylko do dwóch: pod Chocimiem i Kałuszynem. Ponoć Rosjanie planowali wycofać się z powrotem na polskie terytorium z powodu zarazy²⁹. Uważano nawet, że dwór petersburski rozpocznie negocjacje pokojowe w wyniku strat ponoszonych w walce z konfederatami barskimi, wojskiem tureckim oraz „ludzi z zarazy umorzonych”³⁰. Tych wieści nie potwierdziły dalsze wydarzenia, gdyż w lipcu Rosjanie wygrali bitwę z Turkami.

Duże natężenie zachorowań przypadło na przełom wiosny i lata. W końcu czerwca donoszono „nowinę okropną” mówiącą, iż zaraza pokazała się na Ukrainie, w dwóch wsiach w okolicach Zaslawia. Pojawienie się „powietrza” wiązano jednoznacznie z jego wcześniejszymi przypadkami odnotowanymi w wojsku rosyjskim³¹. Dla twórców gazet pisanych widowym znakiem zarazy była blokada informacyjna powodująca wykluwanie się różnych domysłów, często niedalekich od prawdy. Pisano, że wszystkie listy z poczty lwowskiej otrzymywano odpieczętowane, a listy z poczty kamienieckiej w ogóle nie docierały. Rozeszła się pogłoska, że „powietrze morowe tamże znajdujące się przeszkadza”, a choroba zmusiła polską załogę do opuszczenia twierdzy w Kamieńcu, którą zajęły oddziały rosyjskie³². W sierpniu poczucie narastającego zagrożenia fabrykowało chaos informacyjny i plotki mogące wywołać panikę mieszkańców Warszawy, gdyż powtarzano pogłoskę, że pałac Pocijów był ogarnięty dżumą z winy rosyjskich markietanów. Próbując opanować sytuację, redaktor gazetowy donosił o wysłaniu

²⁸ Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej cyt.: BN) Biblioteka Ordynacji Za-mojskich (dalej cyt.: BOZ), rkps 1329, s. 31; Z Kamieńca 19 V 1770.

²⁹ Ibidem, s. 35; Z Podola, ok. 4 VII 1770.

³⁰ Ibidem, s. 39.

³¹ BOss, rkps 587, k. 86r.; Z Bełskiego 25 VI 1770.

³² Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej cyt.: BCz), rkps 3866, s. 85; Z Warszawy 16 VIII 1770.

dwóch cyrulików królewskich na Wołyń oraz dementował informacje o dżumie, mimo jej faktycznych przypadków, uważając je za celowe manipulacje: „takie powstały o tych zarazach baśnie na zatrwożenie ludzi”. Z pełnym przekonaniem odrzucał takie konfabulacje, zapewniając o pełnym bezpieczeństwie mieszkańców stolicy: „to jest oczywisty fałsz, nawet z łaski Pana Boga zaraźliwych chorób nie masz w Warszawie”³³.

Na początku września kolportowano informacje o rozszerzaniu się „zaraźliwego i morowego powietrza” w różnych miejscach na Rusi, które coraz bardziej niepokoiły mieszkańców Warszawy. Autor gazety mógł być wyrazicielem nastrojów panujących wśród mieszkańców. Dziwił się lekkomyślności władz, które nie wprowadziły kordonu sanitarnego, ograniczając się jedynie do doraźnych działań porządkowych w mieście: „Żadnej ostrożności nie zachowują, trakty i gościńce, i drogi z najdalszych miejsc do Warszawy każdemu wolne do przyjazdu. Jedną tylko prezerwatywę od zarazy powietrznej tu okazują, że gnoje po niektórych miejscach, ulicach i dziedzińcach pałaców kurzą i palą”³⁴. Było to wynikiem powszechnego przekonania, iż dżumę roznosi zepsute powietrze, cuchnące wyziewy unoszące się nad gnijącymi odpadkami i śmieciami³⁵. W tym samym numerze gazety pisanej podawano bardziej szczegółowe dane, po otrzymaniu poczty z Krakowa. Podole i województwo ruskie były ogarnięte epidemią. Mówiono, iż „zaraza morowa” panowała w Zasławiu, Stanisławowie, Brzeziu i Samborze, a w Dunajowcach zmarło pięciu kapucynów w nowo założonym klasztorze. Co więcej straszono, że choroba pokazuje się już nawet na odległej Litwie³⁶. Takie wieści mogły robić wrażenie na ich odbiorcy, Jerzym Auguście Mniszchu, który rezydował w podkarpackiej Dukli, położonej dużo bliżej teatru epidemicznego niż Litwa. Początek października przyniósł wieści o uśmierzaniu się epidemii dżumy w Żółkwi i powracaniu ludzi, którzy uciekli z miasta „w pole”. Zarazem donoszono o sytuacji epidemicznej w Białej Cerkwi³⁷. Zamęt informacyjny wprowadzały inne doniesienia, które wręcz przeciwnie, mówiły o rozprzestrzeniających się chorobach zakaźnych, panoszących się zarówno na ziemiach ukrajin-

³³ BK, rkps 908, s. 479; Z Warszawy 11 VIII 1770.

³⁴ BCz, rkps 3866, s. 89; Z Warszawy 6 IX 1770.

³⁵ J. Węglorz, *Zdrowie, choroba i leczenie w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, Toruń 2015, s. 84–85.

³⁶ BCz, rkps 3866, s. 90; Z Warszawy 1 X 1770.

³⁷ Ibidem, s. 99.

nych, jak i pograniczu polsko-tureckim³⁸. Wrażenie nadciągania kolejnej fali moru potęgowały wiadomości z pogranicza polsko-węgierskiego mówiące, iż wśród oddziałów cesarskich stacjonujących opodal granicy w Siedmiogrodzie „zaraza morowa pokazała się”³⁹. Początek 1771 r. upłynął pod znakiem ścisłej kontroli sanitarnej wjeżdżających do Warszawy i sprawdzania paszportów zdrowia⁴⁰. Wprawdzie o roznoszenie dżumy obwiniano oddziały armii rosyjskiej, ale sprawne działania wojsk koronnych organizujących kordony sanitarne przyczyniały się w powszechnym mniemaniu do zatrzymania zarazy i zwiększenia poczucia bezpieczeństwa⁴¹.

Dużą karierę w prasie rękopiśmiennej i w ogóle w języku zrobiło wówczas określenie „kordon”, pierwotnie pojęcie o znaczeniu typowo sanitarnym, przeciwepidemicznym. Jednak zdawano sobie już wówczas sprawę, że kordony pruski i austriacki wykorzystywane są nie tylko do zatrzymania zarazy, ale także do utrwalenia obecności państw ościennych na polskich terenach przygranicznych. O kordonie pruskim pisano otwarcie, że służy grabieżczej praktyce wybierania z Polski prowiantów, ludzi i podwodów⁴². Nadużywanie słowa kordon do celów politycznych i ekonomicznych spowodowało, że później, po 1772 r., przyjęło się w nomenklaturze politycznej jako synonim ziem zabranych w trakcie tego rozbioru, odpowiednio przez Prusy, Austrię i Rosję.

Epidemia dżumy wygasła w Rzeczypospolitej wraz z początkiem wiosny 1771 r.⁴³ Jej demograficzne i ekonomiczne skutki były trudne do oszacowania. Przede wszystkim spowodowała śmierć dużej części mieszkańców miast i wsi Podola i Wołynia. Z Łucka informowano o wielu ofiarach śmiertelnych, a także o tym, że w ciągu czterech tygodni zmarła połowa dominikanów z tamtejszego klasztoru⁴⁴. W Kamieńcu Podolskim i okolicy miało umrzeć

³⁸ „Listy od Wołynia upewniają nas, że w Podolu, Ukrainie i Wołyniu, tudzież w Podgórzu, w Samborszczyźnie też zaraza szerzy się”; BN, BOZ rkps 1329, s. 64; Z Warszawy 10 X 1770.

³⁹ BCz, rkps 3279, k. 62v.; Z Warszawy 15 X 1770.

⁴⁰ Jeden z posterunków znajdował się przy koszarach regimentu gwardii, od strony Marymontu, gdzie „żadnych tak pieszych jak i jadących ludzi bez paszportów nie puszczają, osobliwie z Podola; BOss, rkps 588, k. 1r.; Z Warszawy 3 I 1771.

⁴¹ Zob. T. Srogosz, *Wojsko koronne w czasie epidemii dżumy w roku 1770*, „Lekarz Wojskowy” 1991, nr 9–10, s. 668–674.

⁴² BOss, rkps 587, k. 167v.; Z Warszawy 26 XI 1770.

⁴³ E. Danowska, op. cit., s. 29.

⁴⁴ Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, rkps 290, s. 265; Z Warszawy 29 XI 1770.

30 tysięcy mieszkańców, lecz te dane należy traktować ostrożnie⁴⁵. Na terenach Podola największe straty odnotowano w północnej i środkowej części województwa. W samym tylko Międzyborzu liczba ofiar przekroczyła 4300 (80% ludności), a w całym kluczu dóbr prawie 6500 (60%). Podobna depopulacja i, co za tym idzie, spadek liczby gospodarstw miały miejsce w innych miejscowościach dotkniętych dżumą⁴⁶. Paniczny strach przed epidemią utrzymywał się jeszcze latem 1771 r., i to z dała od jej ognisk. Otrzymywano wówczas z Podola „niepomyślne wiadomości” o pojawieniu się dżumy w Granowie, Humaniu i trzeciej, niewymienionej z nazwy miejscowości. Ratunku spodziewano się raczej w Bożej opatrności, pisząc o tej wieści: „daj Boże, żeby fałszywą była”⁴⁷. Także kilkanaście lat wcześniej wyrażano przekonanie, iż koniec dżumy nastąpił „z łaski Boga”⁴⁸. Było to wyrazem świadomości providencjalistycznej. Mimo informowania o działaniach władz administracyjnych i wojska, największą rolę w pojawieniu się i ustaniu epidemii dżumy przypisywano bowiem opatrności, sytuując zarazę w planie zbawienia jako karę boską za grzechy ludzi i okazję do nawrócenia.

Wygaśnięcie tej epidemii w Polsce nie oznaczało jednak jej końca w innych krajach. Szczególną uwagę przywiązywano do sytuacji w Rosji. W drugiej połowie XVIII w. zdawano już sobie doskonale sprawę z sezonowości dżumy. Wiedzano, że choroba powinna zanikać zimą, obawiano się natomiast cieplejszych miesięcy. Pod koniec zimy 1771 r. (przełom lutego i marca), kiedy w Rzeczypospolitej epidemia praktycznie zanikła, dziwiono się wieściom z Rosji mówiącym, że „dzieje się przymorek”. Pojęcie to oznaczało w języku staropolskim śmiertelność⁴⁹. W tym wypadku, z powodu koincydencji czasowej, należy wiązać je właśnie z zarazą, morem. Zdziwienie potęgowała właśnie nietypowa mroźna pora roku, która prowokowała najgorsze prognozy: „cóż dopiero na wiosnę”⁵⁰. Faktycznie informacja z jesieni mówiła, że w Rosji zorganizowano kordon sanitarny, a w samej Moskwie zmarło od 40 do 60 tysięcy

⁴⁵ R. Król-Mazur, op. cit., s. 385.

⁴⁶ W.A. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1965, s. 42.

⁴⁷ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej cyt.: BJ), rkps 6799, k. 26r.; 15 VIII 1771.

⁴⁸ BK, rkps 1577, k. 185r.; Z Warszawy 29 IV 1756.

⁴⁹ M. *Arcta słownik staropolski*, oprac. A. Krasnowolski, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1920, s. 458.

⁵⁰ BJ, rkps 6799, k. 5v.